
„To pytanie zbija z tropu nawet zagorzałych miłośników literatury, o studentach kierunków filologicznych nie wspominając. »Kto tłumaczył?«. Czy to ma znaczenie? Księgarnie internetowe i portale wydawnicze do niedawna nie podawały tej informacji, a i teraz nie jest to regułą. Na okładkach wydanej przez Agorę serii audiobooków »Mistrzowie słowa« odpowiedzi na pytanie »kto tłumaczył?« zwyczajnie nie ma. Dostojewski, Flaubert i Hemingway, jak wiadomo, pisali po polsku. Podobnie zresztą Borys Akunin, którego matka – co pisarz wspomina w zabawnym i pouczającym szkicu („Gazeta Wyborcza”, przeł. K. Szymańska) – chciała, żeby był lekarzem, a jak nie lekarzem, to tłumaczem literatury – pisze Magda Heydel w „Tygodniku Powszechnym”, numer 26/2014.

Nieutalentowany w zakresie nauk przyrodniczych Akunin został więc tłumaczem, choć, jak się miało okazać, niedrukowanym: »Za publikę służyli mi przyjaciele. Oni byli niedrukowanymi pisarzami i poetami, ja – niedrukowanym tłumaczem«. Trzeba od razu dodać, że w celach zarobkowych przyszedł autor bestsellerów trząsał przekłady umów i aktów notarialnych, co zresztą jest prozą życiową niejednego tłumacza literatury. Choć zwykle są to tłumacze drukowani.

Rynek tłumaczeń literackich w Polsce jest bowiem całkiem spory. Według analizy przeprowadzonej na zamówienie Instytutu Książki, w roku 2012 na 5223 wydane w Polsce tytuły literatury pięknej dla dorosłych 2249 – czyli 43 proc. – stanowiły przekłady. Ogółem w 2012 roku w Polsce wydano 6688 tytułów tłumaczonych.

Tłumacze są więc autorami niemal połowy tekstów, jakie trafiają na polski rynek. »Kto tłumaczył?« staje się pytaniem zasadniczym. Ci, którzy robią to po mistrzowsku, są gospodarzami naszych wyobraźni, odpowiadają za nasze czytelnicze olśnienia. Ci zaś, którzy robią to źle... no cóż, przekonują nas, że ten czy inny pisarz jest nudziarzem, nie wiadomo, o co mu chodzi, czemu takie dziwne zdania pisze, i w ogóle za co dostał tego Bookera czy innych Goncourtów...

Nagrody dla pisarzy stały się w naszym poddanym dyktatowi marketingu świecie kluczem do literackich kanonów współczesności. Książki finalistów najważniejszych zagranicznych konkursów trafiają do nas w rytmie godnym nowych kolekcji globalnych sieci odzieżowych. Przekład musi ukazać się natychmiast, bo tytuł przestanie być na topie. Książki pisane nieraz latami, będące nierzadko majstersztykiem stylu, kaskadą erudycji i fajerwerkierem inteligencji, tłumaczone są w –

dajmy na to – osiem tygodni, byle zdążyć na Gwiazdkę, na Targi, na termin karkołomnie podpisanej umowy, przed piratami, którzy umieszczają amatorską wersję w sieci. Szybko, tanio i... hm, oddając wszystkie walory wersji oryginalnej. »Kto (tak) tłumaczył?«.

„To nie jest spór ciemnogrodu z oświeceniem ani Kościoła z lewicowymi artystami. To spór o Kościół, państwo i jego instytucje – pisze Michał Wybieralski w „Gazecie Wyborczej”, numer z 28-29 czerwca 2014 roku.

Panikę wokół dwóch pokazów »Golgota Picnic«, które miały się odbyć w Poznaniu w ramach festiwalu Malta, podsycają katolicy ekstremiści i cynicy pravicowi politycy. Spektaklu nie widzieli, jego treść jest dla nich bez znaczenia. Konserwatywni biskupi nakręcili wokół niego taką samą atmosferę jak wokół »ideologii gender«, z którą walczyli do tej pory z ambon. Gender i »Golgota Pienie« są im potrzebne do budowania atmosfery obłąkanej twierdzy – Kościoła, w którym mogą się chronić prześladowani katolicy. To najbardziej prymitywny i zwyczajnie nieuczciwy sposób integrowania wiernych.

Spektakl – w przeciwieństwie do protestujących – widzieli o. Tomasz Dostatni i ks. Andrzej Luter. Luter uznał, że protesty nie mają merytorycznych podstaw. Dostatni napisał: »Nie jestem nim zgorszony, nie jestem nim obrażony. I może warto, abyśmy jako chrześcijanie żywej wiary zadali sobie trud przynajmniej zrozumienia podstawowego przesłania takich spektakli, w których przenika się ważna krytyka społeczeństwa konsumpcyjnego z rozpaczą wypływającą ze spojrzenia na kondycję dzisiejszego człowieka oraz właśnie dekonstrukcją osoby i posłania Jezusa Chrystusa«.

Kiedy we Francji protestowano przeciw spektaklowi, biskup Tuluzę tonował nastroje. W Polsce przeciwnie, arcybiskup Gądecki napisał, że sprawę uciąłby »protest ogólnopolski, który by groził zamieszkami«, co odczytuję jako skandaliczne nawoływanie do przemocy.

Natura protestów przeciw »Golgota Picnic«, oświadczenia kilku kurii oraz audycje w Radiu Maryja pokazują, że w polskim kościele wciąż dominują ci, którzy są gotowi na kolejne krucjaty. Na tym bazują cynicy w rodzaju posła PiS Andrzeja Jaworskiego, który sednem politycznej działalności uczynił »przeciwdziałanie ateizacji Polski«, czy Ryszarda Nowaka, specjalisty od zgłaszania do prokuratury wydumanych bluźnierstw”.

LECH KONOPIŃSKI

FRASZKOPIS
Z KONOPI

Ustosunkowany

Poznał mnóstwo dojsć i wejść,
żeby móc – śmiertelnie zejść.

W tłoku

Na przeludnionej nad miarę Ziemi
często samotni w tłumie żyjemy.

Na twórców

Do płaczu zmusza twórców rzesza
i to najbardziej mnie rozśmiesza.

Skuteczna broń

Bastiony niejednej tyranii
zburzono już śmiechu salwami.

Komizm i tragizm

Bywa taki komizm,
że łyż nad nim ronisz
i jest także tragizm
bez krztyny powagi.

Twórca i stwórca

Czeka poeta jak na zbawienie
na tchnienie Boga, na muz natchnienie.

Mój problem

Wszystko mam blaski i cienie,
więc to wciąż duszę mą trawi:
– Czy wynieść dobre wrażenie,
czy lepiej je pozostawić?

Los satyryka

Kto szarga świętości
ten i w święta pości.

Gazeta Kulturalna Poezja Proza Krytyka Historia Sztuka Muzyka – miesięcznik

Wydawca i redakcja: DOM KULTURY 97-425 ZELÓW, ul. Kościuszki 74, tel. (044) 6341098; 504630543

e-mail: andrzejdebkowski@wp.pl www.gazetakulturalna.zelow.pl

Redaktor prowadzący — Andrzej Dębowski.

Współpraca: Józef Baran, Emil Biela, Tadeusz Czemiawski, Małgorzata Dębowska, prof. Igancy S. Fiut, Andrzej Gnarowski, Kazimierz Iwosse, Stefan Jurkowski, Rafał Orlewski, Janusz Orlikowski, prof. Maria Szyszowska, Igor Wieczorek, Tadeusz Zawadowski, Leszek Żuliński.

Współpraca techniczna: Małgorzata Kotala, Agnieszka Kowalczyk.

Redakcja nie zwraca niezamówionych materiałów. Zastrzega sobie prawo do skracania artykułów oraz zmian tytułów nadsyłanych tekstów bez uprzedniego powiadomienia autora. Skład: Andrzej Dębowski. Druk: „TAGRAF”, 98-113 Buczek, Bachorzyn 13, tel. (043) 677-41-56.